

Audycja 29, Tem: „Izaak”, sobota 20.09.2003, godz. 7-8 wieczór

We wrześniowy australijski wiosenny wieczór witają się ze słuchaczami Przemysław Merski, Tadeusz Żurek i Ireneusz Kołacz, którzy przedstawią kolejną audycję z cyklu „Wczoraj, dziś i na wieki”. Jak zapewne nasi słuchacze pamiętają kilka poprzednich audycji poświęciliśmy na rozważania związane z poszczególnymi etapami w Planie Bożym. Wspominaliśmy o dziele stwarzania, upadku człowieka, potopie i wierzy Babel. Okres czasu w Boskim Planie, którym obecnie się zajmujemy nosi nazwę Wieku Patriarchów, ze względu na mężów Starego Testamentu, z którymi Pan Bóg wówczas się komunikował i liczył. Wyróżniliśmy w tym okresie do tej pory Noego i Abrahama. Nasze dzisiejsze spotkanie mamy życzenie poświęcić na przybliżenie słuchaczom kolejnego Patriarchy, czyli przywódcy rodu, jakim był Izaak.

Izaak był synem Abrahama, ale nie był synem pierworodnym. Sara jego umiłowana żona będąc bezpłodną, ale chcąc zachować istnienie Abrahamowego rodu, postąpiła zgodnie z panującym wówczas obyczajem i podarowała swemu mężowi za żonę, swoją służebnicę Egipcjanekę o imieniu Hagar. Związek ten okazał się błogosławiony i Abrahamowi narodził się syn Ismael. Fakt ten stał się przyczyną pogardy, jaką Hagar obdarzała, ciągle niepłodną Sarę. To z kolei wywołało poczucie krzywdy i gorycz w sercu Sary, która żaliła się do męża słowami: *„Krzywdy mojej tyś winien. Ja sama dałam niewolnicę moją tobie za żonę, a ona spostrzegłszy, że poczęła, zaczęła mną pogardzać.”* Wzajemna pogarda zakończyła się wypędzeniem Hagar i Ismaela, z domu Abrahamowego.

Uczucie żalu zapewne nie opuszczało Sary, niemogącej Abrahamowi dać potomstwa. Ale ten stan rzeczy uległ zmianie, jako że jednym ze znaków potwierdzającym zawarcie przymierza Boga z Abrahamem, Pan Bóg dał obietnicę temu mężowi, mówiącą o narodzeniu potomka, z żony Sary: *„Będę jej błogosławił i dam jej syna i stanie się matką narodów.”* Nie byłoby to niezwykle wydarzenie, gdyby nie fakt, iż Abraham i Sara w chwili, gdy usłyszeli Boskie oświadczenie o mającym narodzić się potomstwie, byli ludźmi nawet na tamten czas w zawansowanym wieku: Abraham miał 100 lat, jego żona Sara 90 lat. Nie dziwi nas, więc wątpliwość, jaka zakradła się do serca Abrahama, którą wyraził słowami: *„Czyż stuletniemu może się urodzić dziecko.”*

To, co dla Abrahama i Sary wydawało się jedynie nierealne do spełnienia w ich wieku, dla Boga było jedynie niewielką ingerencją w organizmy tych dwojga ludzi. Boska obietnica wypełniła się. 16 lat po urodzeniu Ismaela, Abraham otrzymuje drugiego syna, tym razem z kochanej Sary. Karmiąc niemowlę piersią, Sara ciągle jeszcze dziwiła się cudownemu działaniu boskiej mocy i mówiła: *„Bóg wystawił mnie na pośmiewisko, każdy, kto to usłyszy śmiać się będzie ze mnie.”* Jak pamiętamy z poprzedniej audycji radość z urodzenia Izaaka, dla Abrahama była przepleciona doświadczeniem jego wiary, gdy Bóg nakazał ofiarować ukochanego syna na ołtarzu zamiast zwierzęcia ofiarnego.

Biblia nie śledzi dokładnie dorastania i lat młodzieńczych Izaaka. Kronikarz Księgi Rodzaju wkracza w dorosłe już życie Izaaka, mającego około 40 lat w momencie, gdy podeszły już w latach ojciec Abraham, napełniony troską o

czystość rodu i następnych pokoleń, stara się o to, aby przyszła wybranka życia dla Izaaka pochodziła od jego rodziny, aby Izaak nie poślubił żony z okolicznych bałwochwalczych narodów. Ta troska ojca Abrahama przejawia się w jego rozmowie ze swym sługą: „I rzekł Abraham do sługi swego najstarszego w domu swoim .... połóż proszę rękę swoją pod biodro moje abym zaprzysiął cię na Pana Boga nieba i ziemi, że nie weźmiesz żony dla syna mojego spośród córek Kananejskich, wśród których mieszkam, lecz pójdziesz do ojczyzny mojej i weźmiesz żonę dla syna mojego Izaaka.”

Abraham tu troszczy się o czystość rasy, a przez to i o czystość wiary, o wierność wszystkich pokoleń wobec obietnic Bożych. Sługa zobowiązany przysięgą, organizuje wyprawę. Wszelka majątność i drogie podarunki, wszystko to zostało załadowane na 10 wielbłądów, które wyruszyły w podróż, z Kanaanu, dzisiejszego Izraela do Haranu miasta Nachora, w dzisiejszej Syrii, w około 500 kilometrową podróż. Aby lepiej oddać tą wspaniałą i pouczającą przygodę Izaaka, posłużmy się słowami poezji. Wiersz poety KORNELA UJEJSKIEGO „Rebeka” czyta: Dorota Siedleczka

OGLUSZAŁ WIECZÓR CISZĄ NAKRYTY, MURY NACHORU BIELAŁY  
ZACHODNIE GÓRY NA SINE SZCZYTY, SŁOŃCE Z BŁĘKITU SCIĄGAŁY  
A PRZED NACHOREM NA STAJ NIEWIELE, CYSTERNĘ PALMY OBSIADŁY  
A POD PALMAMI SKUBIĄC ZIELE, WIELBŁĄDY W URZĄD SIĘ POKŁADŁY  
WRACAŁA Z PASTWISK GROMADA OWIEC, STRZEPUJĄC ROSY NA ŁĄCIE  
STAŁ PRZY CYSTERNIE JAKIŚ WĘDROWIEC, I WIESZAŁ OCZY NA SŁOŃCE  
A JEGO SŁUDZY OD KARAWANY, GWARZYLI WSPARCI NA SIODŁACH  
ON TYLKO JEDEN STAŁ ZADUMANY, I TAK ROZMYSLAŁ W SWYCH MODŁACH  
OBCE TU NIEBO, OBCA TU RZESZA, JAKOŚ MARKOTNO I NUDNO  
I Z POWITANIEM NIKT NIE POSPIESZA, CHOĆ NIBY LUDNO – ODLUDNO  
JAM MU POŁOŻYŁ RĘKĘ NA BIODRO, PRZYSIĄGŁEM PRZYWIEŚĆ SYNOWĘ  
LECZ NIE PORADZĘ, GDY ŁASKĄ SZCZODRĄ, BÓG NIE UŚWIĘCI MĄ GŁOWĘ  
JEMU TA SPRAWA NIECH BĘDZIE DANA, NIECH JEGO W NIEJ BEDĄ RZĄDY  
OTO TA WYJDZIE W DOMU MEGO PANA, CO MA NAPOIĆ WIELBŁĄDY  
I LEDWIE TAKIE SŁOWA WYPOWIE, TO MROKIEM OD STRONY MIASTA  
W BIELUCHNEJ SZACIE Z DZBANKIEM NA GŁOWIE, SZŁA Z WOLNA JAKAŚ NIEWIASTA  
I SZŁA POWIEWNA JAK GAŁĄŻ WINNA, JAK MGŁY NAD ŁĄKĄ, CO WISZA  
NIE TAK SIĘ PALMA ZGRABNIE PRZEGINA, KIEDY JĄ WIATRY KOŁYSZA  
I TAK SREBRZAŁA NA TLE MURAWY, JAK BIAŁA LILIA W DOLINIE  
I TAKĄ LEKKOŚĆ MIAŁA Z POSTAWY, ŻE SIĘ ZDAWAŁO ZE PŁYNIE  
CZARNE JEJ WŁOSY ROZWIANE IŚCIEM, SPADAŁY NA BIAŁE LICA  
I TAK POD CIEMNYM CYPRYSU LIŚCIEM, GNIEZDZI SIĘ GOŁĘBICA  
A KIEDY DZBANEK I TWARZ W RUMIEŃCU KU MODREJ WODZIE SCHYLIŁA  
TO NA DNIE STUDNI W WODNYM ZIÓŁ WIEŃCU, PARA SIĘ GWIAZDEK ODBIŁA  
I GDY PODNIOŚŁA SIĘ Z KONEWECZKĄ, PODRÓŻNY STAŁ PRZY ZDROJU  
RZEKŁ JEJ ŁAGODNIE: PIEKNA DZIEWECZKO, UDZIEL MI TROCHĘ NAPOJU  
I WNET Z RAMIENIA NACZYNIEM ZDJĘŁA, NA MIĘKKIEJ ZŁOŻYŁA DŁONI  
I NA PALUSZKACH DROBNYCH SIĘ WSPIEŁA, I DZBAN KU NIEMU NAKŁONI  
PODRÓŻNY NIBY NAKŁONIŁ GŁOWĘ, LENIWO POCIĄGAŁ WODĘ  
PIŁ PRZEZ POŁOWĘ A PRZEZ POŁOWĘ, POGLĄDAŁ NA JEJ URODĘ

A ONA RZEKŁA WYŚCIE Z DALEKA, WAM KURZEM SZATA OKRYTA  
I WIELBŁĄD SMUTNY NA WODĘ CZEKA, PATRZAJĄC W PRÓŻNE KORYTA  
A SŁUDZY CISNĄ GŁOWY W ZAWOJE, ZNUŻENI MĘKĄ PODRÓŻNĄ  
TO JA WIELBŁĄDY WASZE NAPOJĘ, POZWÓLCIE BYĆ WAM USŁUŻNĄ  
I POSZŁA WODĘ CZERPAĆ DLA STADA, A OBCY CZŁOWIEK NA BOKU  
POKORNIE RĘCE NA PIERSI SKŁADA, Z WILGOTNĄ MODLITWĄ W OKU  
I PATRZAŁ W NIEBO DŁUGO I DŁUGO I WYRZEKŁ SŁOWY CICHEMI  
WIELKI BÓG LITOŚĆ MIAŁ Z SWOIM SŁUGĄ, I SKŁONIŁ CZOŁO KU ZIEMI

Rebeka wraz z całym swym dobytkiem i służącymi zdecydowała się na podróż do ziemi Izaaka. Jak wyglądało spotkanie tych dwojga obcych sobie ludzi opisuje nam kronikarz: „*I wyszedł, Izaak, aby się pomodlić pod wieczór na polu. A gdy podniósł oczy, zobaczył, że nadciągały wielbłądy. A Rebeka, podniósłszy oczy swoje, ujrzała Izaaka i zsiadła z wielbłąda, I zapytała sługi: „Kto to jest ten mąż, który idzie przez pole nam na spotkanie? I odpowiedział sługa: To jest pan mój. Wtedy wzięła zastonę i zakryła się. I opowiedział sługa Izaakowi wszystko, czego dokonał. A Izaak wprowadził ją do namiotu Sary, matki swojej. I pojął Rebekę za żonę i pokochał ją. Tak pocieszył się Izaak po śmierci matki swojej.*”

Związek ten na wskutek próśb i modlitw Izaaka do Boga za niepłodną Rebeką, pobłogosławiony został ostatecznie podwójnym potomstwem. Izaak i Rebeka zostali rodzicami bliźniąt o odmiennej urodzie i odmiennym charakterze; Ezawa i Jakuba. Gdy Rebeka pytała Pana o potomstwo będące w jej łonie, taką otrzymała odpowiedź od Boga: „*Dwa narody są w łonie twoim i dwa ludy wywiodą się z żywota twego. Jeden będzie miał przewagę nad drugim.*” Izaak wraz ze swą rodziną na skutek klęski głodu, przemieszcza się do ziemi filistyńskiej. Doświadczenia, które go tam spotykały świadczą o tym, iż był on mężem miłującym spokój, jako dowód niech nam posłuży przykład, gdy dobrowolnie rezygnuje dla pokoju z wykopanych przez siebie żmudną pracą studni na rzecz Abimelecha króla Filistyńskiego. Izaak mąż pokoju kilkakrotnie przemieszczał się z jednego miejsca na drugie by uniknąć sporów. Aż ostatecznie osiągnął spokój w tej okolicy, do której się przeniósł, chociaż okolica ta była biedniejsza i mniej korzystna. Izaak ustępował w sprawach ziemskich, ale gdyby chodziło o zaniechanie czci prawdziwego Boga to Izaak zapewne by z tego nie ustąpił.

Obietnica, która była dana jego ojcu Abrahamowi została również jemu powtórzona. W 1 Mój. 26:4 Pan Bóg mówi do Izaaka, że będzie z nim i będzie mu błogosławił i utwierdzi przymierze, które przysiągł Abrahamowi ojcu, Izaaka. Werset 4-ty to potwierdzenie obietnicy danej Izaakowi: „*rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie.*” Pan Bóg nie mówi tu o piasku na brzegu morskim, ponieważ duchowe nasienie zobrazowane przez gwiazdy niebieskie jest szczególnie wzmiankowane do Izaaka, ponieważ on figuruje te nasienie. Ofiara Izaaka wyobraża Chrystusa, która była niezbędną, aby się móc stać Duchowym nasieniem Abrahama, z władzą błogosławienia wszystkich. Izaak zmarł w Hebronie syty swych dni, dożywszy 180 lat. Jego syn Jakub stał się spadkobiercą wszelkich obietnic, kontynuując linię rodzinną swych przodków. Ale o Jakubie będziecie państwo mogli usłyszeć w naszej następnej audycji 18 października, o tej samej porze, do czego serdecznie zapraszamy. Tymczasem żegnamy się z państwem,

przypominając, iż przez następne pół godziny czekamy na państwa telefony pod numerem 9415-1923, powtarzam 9415-1923. Dobranoc państwu.